

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES ÉMIGRES POLONAIS

Nr 28-29 (1092 - 1093)

Niedziele 18 - 25 lipca 1982 r.

Rok XXIV

## Papież Jan Paweł II w Argentynie



13 podróż misyjna Jana Pawła II poza granice Włoch, w dniach 11-12 czerwca 1982, trwająca 36 godzin, z pewnością nie miała by miejsca, gdyby nie było wojny angielsko-argentyńskiej na Południowym Atlantyku o Falklandy. Ojciec św., „pielgrzym trudnych momentów”, jak sam siebie określił, udał się z Rzymu do Buenos Aires (13.382 km), aby z ludem argentyńskim modlić się o pokój. Papież, powiedział Ubaldo Calabresi, Nuncjusz Apostolski w Argentynie „przybył, aby być ze swoim ludem i modlić się o zwycięstwo pokoju w świecie”.

### Kościół Katolicki w Argentynie

Argentyna, wielki kraj Ameryki Połu-

dniowej o powierzchni 2.776.889 km kw. liczy 27 mil. mieszkańców. Ich przodkowie i obecne pokolenie przybywali tutaj z krajów europejskich zwłaszcza w latach 1901-1910 (1.120 tys.) i w 1947-1956 (1.090 tys. imigrantów). Według statystyki, w latach 1860-1960 przybyło do Argentyny 255.142 Polaków (2,6 proc. imigrantów).

90 proc. ludności (24 mil.) wyznaje religię katolicką, mimo ofensywy sekt półamerykańskich. W kraju tym podzielonym na 58 diecezji pracuje:

85 biskupów,  
5 tys. kapłanów,  
3.500 zakonników,  
12 tys. zakonnic.

Kar. Aramuru przewodniczącym Episkopatu argentyńskiego jest arcbp. Buenos Aires, metropolii liczącej ponad 9 mil. mieszkańców wraz z przedmieściami. Kard. Primatesta, arbp. Cordoby (ponad 2 mil) jest Wiceprzewodniczącym Episkopatu tego kraju. Bp. Nowak, poch. polskiego albo czeskiego interesuje się przede wszystkim problemami społecznymi: bezrobocie, mieszkanie... Adolfo Perez Esquivel, profesor architekt, rzeźbiarz, malarz, sekretarz ruchu „Pax i Justicia”, torturowany i więziony otrzymał nagrodę pokojową Nobla w 1980.

### Sytuacja polityczno-społeczna i religijna

Argentyńscy przeżywają ciężkie wydarzenia narodowe i międzynarodowe. 24 marca gen. Videla dokonał zamachu stanu ze wszystkim następstwami: masowe aresztowania, zawieszenie praw konstytucyjnych, praw obrony, internowanie osób w nieznanym miejscu. Według Amnesty International, 15 tys. osób jest zaginionych. 10-15 proc. ludności aktywnej nie znajduje zatrudnienia. W 1981 inflacja osiągnęła 130 proc.

Ukryty spór o trzy wyspy położone na południu Ziemi Ognistej dzieli Argentynę i Chile. Wojna o Falklandy rozpoczęta 2 kwietnia br zakończyła się klęską militarną Argentyny i doprowadziła do gwałtownych zaburzeń w kraju.

Kościół Katolicki głęboko zaangażowany w te wydarzenia jest podzielony. Bp. Angelelli, niewygodny władzom, oskarżany w Rzymie, zginął w tajemniczym wypadku samochodowym. Księża, zakonnicy i zakonnice broniący pokrzywdzonych zapłacili wielki okup: wygnanie, więzienie, zaginięcie. Matki i babcie daremnie szukają swoich synów i wnuków. Papież mówił publicznie o internowanych 28 października 1979 w Rzymie. 72 biskupów argentyńskich wypowiedziało się jasno dużo później: 8 marca 1981 w deklaracji „Kościół i wspólnota narodowa”

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

oraz 16 listopada 1981 w dekl. „Warunki porządku moralnego i odnowy narodowej”. Około 100 misjonarzy opublikowało list, w którym piętnują przemoc Londynu i Waszyngtonu w konflikcie Północ-Południe. Mówią, że Falklandy należą prawnie do Argentyny od 150 lat.

#### Orędownik pokoju

Papież Jan Paweł II sam powiedział o

celu swojej wizyty: „Chcę modlić się z Ludem argentyńskim”: Pobyt Ojca św. w tym kraju tak doświadczonym wojną i niesprawiedliwością, był znakiem solidarności współcierpienia. Pielgrzymi przybyli nawet z Patagonii, aby ujrzeć Papieża i modlić się z Nim. Wszędzie panował entuzjazm i przyjęcie nie mające porównania. Seminarzyści nawet ułożyli hymn z okazji tej historycznej wizyty zaczynającej się od słów „Dzięki Janie Pawle”.



#### Lujan

Jednym z ważnych momentów podróży była pielgrzymka Ojca św. i wiernych do Lujan, sanktuarium maryjnego Argentynczyków, Perugwajczyków, Brazylijczyków i Chiliczyków, oddalonego o 70 km od Buenos Aires.

W 1630 pewien mieszkaniec Cordoby prosił swego przyjaciela mieszkającego w Brazylii o wysłanie mu dwóch obrazów Matki Najsw. Ten wysłał mu okrętem dwie figurki Matki Bożej: Poczęcia i Pocieszenia. Ta ostatnia wys. 60 cm przedstawia Matkę Najsw. z rękami złożonymi na krzyż, stojącą na obłokach, między czterema aniołami o rozpiętych skrzydłach. Przywiezione okrętem figurki zostały załadowane na wóz ciągnięty wołami. Nie wchodząc w szczegóły, pewnego dnia wóz nie mógł ruszyć z miejsca w dalszą drogę po zatrzymaniu się na nocleg u pewnego gospodarza. Kiedy zdjęto ładunek woły ruszyły z miejsca bez trudności. Kiedy załadowano wizerunek Poczęcia woły ciągnęły bez przeszkód. Kiedy zaś włożono ładunek z figurą Matki Pocieszenia wóz został unieruchomiony. „Cud, zawołał Manuel, 10-letni Murzyn, Matka Boża chce tutaj zostać”. Zbudowano w Lujan w pierw. kaplicę, a w latach 1887-1935 wspaniałą bazylikę dł. 106 m, szerokości 68 m, dwie wieże wys. 106. W 1910 polscy emigranci umieścili w niej sztandary narodowe. Przybyli tutaj dwaj kardynałowie, późniejsi papieże: kar. Mastali Ferretti w 1824 (później papież Pius IX) kard. Pacelli w 1934 (przyszły Pius XII).

11 czerwca 1982, Papież Jan Paweł II razem z Matkami, których synowie walczyli i ginęli na Falklandach modlił się o pokój.

Matko Pocieszenia „w szczególny sposób polecam Ci wszystkich tych, którzy z powodu wydarzeń niedawnych stracili życie... aby przez Twoje pośrednictwo, o Królowo Pokoju, znaleziono drogi rozwiązania obecnego konfliktu w pokoju, w sprawiedliwości i w poszanowaniu godności właściwej każdemu narodowi”.

„Chcemy pokoju” wołały rzesze!

#### LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

# ZAGUBIONY CZŁOWIEK

Wakacyjne podróże i wędrowki są często okazją do licznych spotkań i dyskusji. Na plażach, na campingach, na placach wielkich miast turystycznych spotykają się ludzie różnych krajów, o różnych zawodach, o różnych poglądach filozoficznych i religijnych.

Wielu podróże, jak na przykład: do Indii w poszukiwaniu prawdy lub „mądrości życiowej”. Wśród wędrujących tłumów pojawiają się, i to bardzo często ludzie przekonani, że posiadają już tę prawdę lub tę mądrość życiową. Uważają oni nawet za swój obowiązek przekazać własne odkrycia innym.

Wstuchajmy się uważnie w kolportowane opinie:

„Myśl najpierw o sobie, co ci inni pomogli?”;

„Korzystaj z życia póki czas, jak będziesz stary będziesz miał czas na modlitwę, na Pana Boga”;

„Mój drogi nie rób tego samego głupstwa co ja, całe życie harowałem i co mam z tego”;

„Po trupach, ale naprzód”;

„Tylko pieniądze otwierają ci drogę do szczęścia”;

„Życie nie jest łatwe i nie można mieć wszystko od razu, trzeba umieć poprzestać na małym”;

„Najważniejszą wartością w życiu to miłość do drugiego człowieka, trzeba umieć podać rękę drugiemu człowiekowi”;

„Dla mnie najważniejsze — to moja praca pełna poświęcenia, jakież to szczęście móc ulżyć cierpieniom drugiego człowieka”;

„Szukać szczęścia? Któż je znalazł? Nie ma na tym świecie szczęścia”;

„Tylko Bóg może zapewnić człowiekowi szczęście, coż my możemy bez Niego”.

Oto wachlarz różnorodnych opinii. Nasuwa się pytanie: Kto ma rację? Która opinia jest prawdziwa? Jeśli bowiem istnieje prawda, to ona może być tylko jedna. Wszyscy nie mogą mieć racji, tylko jedna opinia może być prawdziwa.

Nie zapominajmy przy tym, że w prasie, w radio i telewizji, także w czasie wakacji ukazują się demagogiczne poglądy. Usiłują oni narzucić nam swoje poglądy na życie i świat. Proponują także swoje recepty na szczęście, jakże często sprzeczne ze sobą.

Wobec tej różnorodności poglądów, ideologii, filozofii, religii i wyznań czło-

wiek czuje się często zagubiony i bezradny. Podobny jest do dziecka, które samotne i zagubione stoi na skrzyżowaniu dróg. Stoi, rozgląda się i nie wie, którą drogę ma wybrać.

Jesteśmy podobni do tych ludzi, o których mówi dzisiejsza Ewangelia: „Byli bowiem jak owce nie mający pasterza”.

Człowiek współczesny czuje się zagubiony, ponieważ ci, którzy winni go pouczać, głosić mu prawdziwe szczęście są bądź niezdolni bądź też nie mają odwagi głosić prawdy. Zamiast głosić prawdę zagubionemu człowiekowi wolą milczeć, mówić półśłówka, stosować dyplomację. Wychodzą z założenia: po co się narażać wrażliwym słuchaczom; po co mówić prawdę, skoro jej nikt nie lubi.

W tej sytuacji, samorzutnie nasuwają się nam słowa proroka Jeremiasza z pierwszego czytania. Prorok potępił pasterzy, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce.

Medytujmy uważnie te słowa, ponieważ one mogą być dla nas znakiem ostrzegawczym. „Wy rozproszyliście moją trzodę, rozpedziliście i nie zatroszczyliście się o nią” (Jer. 23, 1-2).

Oto zapewne istotna przyczyna, że jest w świecie coraz mniej chrześcijan i coraz mniej ludzi naprawdę wierzących w Boga. Oto dlaczego chrześcijańska praca straciła, zwłaszcza na Zachodzie swoje chrześcijańskie znamię.

Zjawisko dechrystianizacji zaznaczyło tak mocno w Europie Zachodniej, że „najstarszą córkę Kościoła” Francję nazwano krajem misyjnym. Wszyscy takim określeniem byli zaskoczeni a nawet zgorzsnieni. A jednak...

Nie zniechęcajmy się jednak, „nie zalamujmy rąk z rozpacz”. Bóg nigdy nie zapomina swego ludu. „Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których by wypędziłem. Zaprowadzę je na ich pastwisko, by miały coraz liczniejsze potomstwo. Ustanowią zaś nad nimi pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć, ani trzeba będzie szukać którejkolwiek” (Jer 23, 3-4).

Podobnie czyni Chrystus w Ewangelii: „Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bo-

wiem jak owce nie mający pasterza. I zaczął ich nauczać” (Mk 6,34).

Prośmy Boga, aby zechciał nam dać prawdziwych pasterzy; pasterzy o głębokiej wierze, nieustannym dynamizmie i twórczej wyobraźni.

Prośmy Boga, aby udzielił im ducha mocy i odwagi w głoszeniu Ewangelii w myśl słów św. Pawła: „głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, w razie potrzeby wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczasz” (2Tym. 4,2).

Prośmy za nas samych. Niech Duch Prawdy otworzy nasze serca na przeżywanie nam Słowo Boże. Niech skłoni naszą wolę do przyjęcia ewangelicznych wymagań. Niech udzieli nam Swej mocy, abyśmy żyli w duchu Ewangelii.

**Ks. Jan CHOROSZY  
STRASBOURG**



**Słuchajcie religijnych programów  
Radiowej Godziny Różańcowej  
Ojca Justyna**

z Buffalo, New York USA

**Na krótkich falach —**

**Short Wave**

**Stacja nadawca WRNO**

w pasie 16 metrów (16 meter band)  
17895 kilohertz( kHz)  
**w każdą sobotę wieczorem**

Europa:

Anglia 7.30 p.m

POLSKA, Niemcy, Francja,

Hiszpania, Włochy 8.30 p.m

Rosja Sowiecka 10.30 p.m

Wschodnie (Eastren) USA

i Kanada 2.30 p.m

Centralne (Central) USA

i Kanada 1.30 p.m

o. Kornelian, ofmconv., Dyrektor  
Fr. Justin Rosary Hour, Station F.  
Box 217, Buffalo, New York 14212  
USA.



Zasłużona i popularna w USA i Kanadzie Radiowa Godzina Różańcowa Ojca Justyna z Buffalo, New York, USA, nadaje od stycznia 1982 swój program religijny także do Europy. Można go słuchać w każdą sobotę wieczorem na falach krótkich w pasmie 16 m czyli 17895 kHz jak następuje: Anglia — godz. 7.30 — Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Hiszpania — godz. 8.30 — Rosja — godz. 2.30.

**Czytajcie  
prasę katolicką!**



2)

## Z ZIEMI CHELMSKIEJ

WŁADYSŁAW ST. REYMONT

— Zostańcie chociaż do świtu. Noc ciemna i roztopy.

— Znam tu każdy rów, a kto z dobrą nowiną śpieszy, nie zbłądzi! Spóźniłem się już, bo czekałem, aż odjadą strażnicy i ksiądz.

— Ale proboszcz będzie na misji?

— To nie nasz to tylko taki zwyczajny parafialny propinator!

Zdziwiło mnie to określenie w jego ustach, lecz nim się zdążyłem odezwać, już odszedł. Słyszałem tylko czapanie po błocie i skomlenie psów, które go odprowadzały jakoś bardzo przyjacielsko.

A nazajutrz, w samo południe, przebrawszy się odpowiednio, aby nie zwracać na siebie uwagi, kazałem założyć do bryczki fornałską mocną szkapę i pojechałem. Przed domem stał wóz zaprzężony w siwka, i siedzieli dwóch chłopców, a skorom dojechał i chciał wyminać, ruszyli przodem, nie zwracając na mnie najmniejszej uwagi.

Drogi były okropne, wyboiste i podobne do dna bagnistych rzek. Jechaliśmy noga z nogą, omijając wsie i takimi krętymi wertepami, że po jakimś czasie zupełnie przestałem się orientować.

A wbrew moim przewidywaniom dzień był bardzo piękny, prawdziwie wiosenny, świeciło słońce, śpiewały skowronki, polśniewały szeroko rozlane wody na łąkach, a miejscami, na cieplejszych gruntach, już ruszały oziminy.

Przed jakąś wsią ogromną, nad którą wznosiły się zielone kopuły cerkwi, przystanęli moi przewodnicy, a jeden zawołał do mnie:

— Na końcu wsi, po prawej ręce, ostatnia chałupa.

Skreśli na boczną dróżkę, a ja śmiało wjechałem do wsi.

Na drodze, z obu stron obudowanej domami, było pełno kałuż, przedświątecznego rwetesu i psów, które mnie przeprowadziły zajadym szczekaniem. Przed cerkwią, przerobioną z kościoła, stał strażnik, przyglądający mi się tak uważnie, że mimo woli zacząłem konia do pośpiechu. Zauważyłem też, że z wielu domów wyjeżdżano w pole pługami a bronami na wozach, co wydało mi się dziwnym, gdyż grunty mieli niskie i jeszcze wszędzie po brzdach siewały stojące wody. Pod jakimś domem, na kupie bali siedzieli paru chłopów, i kiedym ich wymijał, podnieśli rękę, rzucili mi: „Pochwalony” i pociągnęli za mną. Wieść ciągnęła się ze dwie wiorsty, i kiedym się wreszcie znalazł na końcu i zacząłem się rozglądać za ostatnią chałupą, jeden z chłopów, idących za bryczką, powiedział półgłosem:

— Strażnik idzie za panem! Trzeba skreślić na

prawo, przejechać koło chałupy, a zawrócić za budynkami koło stodoły! — I przeszedł, nie zatrzymując się ani chwili.

Zjechałem na bok. Wąska dróżka, obsadzona gęsto wierzbiną, wiodła obok wielkiego domu, stojącego w takim gąszczu drzew, iż ledwie mającżyły bielone ściany i poszycia dachów.

Obejrzałem się nieznacznie: strażnik przyczał się na skrócie, pilnie mnie spoza drzew obserwując, a chłopci maszerowali gęsiego ku lasom niedalekim.

Podjechałem bliżej, wypatrując już z pewną niecierpliwością jakiegobądź wjazdu. Ale cały dom wydał mi się jakby opuszczony, okna miał zasłonięte słomianymi matami, drzwi zawarte i bramę w płocie zamkniętą na kłódkę, a chociaż bardzo głośno popędziałem konia i trzaskałem z bata, nikt się nie pokazywał, nawet pies nie zaszczekał. Aż dopiero, kiedy skręciłem za stodołę, otwarły się naraz jakieś wrota i, skorom w nie wjechał, zatrzasnęły się natychmiast, zaś stary, siwy chłop, który mi otwierał, rzekł dobitliwie:

— Konia można postawić pod szopą. — I poszedł, nie troszcząc się o mnie więcej.

Stało już tam kilka tęgich mierzynków. Poszedłem z ochotą. W izbie było prawie ciemno, zasłonięte okna przesączały bardzo mało światła, ale w czerwonych brzaskach kominą dojrzałem kilkanaście osób, siedzących pod ścianami. Nikt mnie jednak nie powitał, jakby nie zauważyli mojego wejścia, tylko coś ciszej zaszepotali między sobą, i poczułem, że mnie okrążają badawcze, nieufne spojrzenia. Próbowałem wiązać rozmowę. Odpowiadali bardzo niechętnie, zbywając. A kiedy zacząłem dość natarczywie rozpytywać się o misję, odpowiedział mi któryś niecierpliwie:

— Jak przyjdzie pora, to wiadomo będzie.

Dopiero kobieta widząc moje odosobnienie, objaśniła ich, kto jestem.

Wyciągnęły się do mnie twarde dłonie, ktoś do rzucił gałęzi na komin, światło buchnęło na całą izbę, a ja mogłem się przyjrzeć zebranym. Nikogo jednak nie znałem osobiście, ale dobrze znałem ten typ bohaterski, te surowe a pełne dobroci twarze, te oczy nieulekłe i męczeńskie głowy „opornych”.

— Chyba oby tutaj by nie trafił! — powiedziałem, witając się z każdym z osobna.

— Ale zawsze trzeba ostrożnie. Zły człowiek, jak smród, wszędzie się wciśnie.

— Trzeba się nieraz strzec własnego cienia.

— A to ciężko się uchronić! Mało to „duszopałów” węższy za każdym opornym!

— Parę dni temu wyniuchali Michała Klimiuka z Wisznicy.

— Co się stało? — odezwały się strwożone głosy.

— A wziął go! Bo to, panie, za ślub katolicki! — zwrócił się do mnie. — Brał go jeszcze jesienią w Krakowie. Po powrocie ona, że to pochodziła z drugiej gminy, zgodziła się do męża niby to za służącą, i żyli sobie, jak Pan Bóg przykazał. Aż tu którejś nocy, strażnicy przycapnęli ich razem, przetrzęśli całą chałupę, że nawet poszycia pozdzierali z dachów, i znaleźli ich ślubną metrykę! Co się im przy tym zaraz dostało, to Bóg jeden wie. Ją zawiązali, jak barana, i popędzili do gminy oddać ojcu, a jego powieźli do powiatu. A teraz każą mu drugi ślub brać w cerkwi!

(Ciąg dalszy nastąpi)

# KULTURA EMIGRACYJNA

## Wiara w życiu polskiej niewiasty

Redakcja „Głosu Katolickiego” otrzymała list od czytelniczki P. Druwskiej Marii, zamieszkałej w Charmont, departament Marne (51). Ze względu na prostą i głęboką wiarę a zarazem nie łatwe życie Pani Marii, dla obudzenia nadziei równie utrudzonych kapłanów i wiernych podajemy główne myśli w nim zawarte.

1 czerwca

Wielmożni nasi Księża

Nasza Redakcja „Głosu Katolickiego”

Postanowiłam napisać parę słów z powodu pielgrzymki do Rzymu w miesiącu październiku. Ponieważ nie będę mogła w niej wziąć udziału bo już warunki dla mnie trudne: jestem samotna, daleka droga i w dodatku nie czuję się w pełnym stanie zdrowia (jestem chora na krzyże), pomyślałam nieco później przysłać jeszcze trochę grosza na jakiś cel do Kościoła polskiego. Chociaż często tam nie jestem obecna łączę się sercem i duszą z nim przez czytanie „Głosu Katolickiego” i różne modlitwy, które są w nim zamieszczane: to mnie łączy bardzo z Panem Jezusem i naszą Matką Bożą Częstochowską. Przez cały miesiąc maj nie opuściłam ani jednej litanii loretańskiej do Najśw. Marii Panny i dziesiątki różańca św. dla uproszenia nam łask Bożych: zgody w świecie dobrego zdrowia, wytrwania w tych czasach na drodze głoszenia nam Ewangelii Jezusa Chrystusa, wszelkich łask Bożych dla naszego Ojca św., naszych kapłanów. Dla naszej młodzieży i nas wszystkich trzeba dość wysiłku i pracy:

Kiedy straciłam męża, czułam się zagubiona, zawsze smutna. A kiedy zaczęłam czytać „Głos Katolicki” poczułam się całkiem weselej jakaś radość zajaśniała do mojego serca. Czuje się dość szczęśliwa. Byłam u spowiedzi św. na Wielkanoc. Pan Jezus Zmartwychwstały uradował moje serce, kiedy przyjełam go do swego serca.

Raz miałam wizytę naszego Księdza Proboszcza. Zaciekawilo go moje czy-

tanie „Głosu Katolickiego”. Ten Ksiądz Francuski wiele nie zrozumiał, ale widział naszego Czciwego Prymasa Polski Józefa Glempa. W dzień Zielonych Świąt byłam w innej parafii na Mszy św. i miałam okazję podać „Głos Katolicki” mojej znajomej Polce...

Za młodych lat straciłam rodziców. Będąc dzieckiem potrzebowałam dużo opieki, a rodziców nie było. Z powodu wojny rozproszyliśmy się po świecie. Kiedy przyjechałam do Francji spotkałam brata, który był zabrany z domu od rodziców: w 1938 miał zaledwie 15 lat. Od brata który był zabrany wcześniej wcale nie ma znaku wiadomości.

Dusza i serce polskie jest zawsze wiernie. I w obcym kraju „bez Boga nie dojdiesz nawet do proga”. Jak mó-

wi polskie przysłowie, „Szkoda wstawać o północy, jak nie ma Boskiej pomocy”. Na każdym kroku trzeba być z Bogiem: tak my się wychowali! Z młodszą siostrą o dwa lata polecałiśmy się opiece Matki Bożej i tak nas prowadziła przez nasze sierockie życie. Trwam w wierze Kościoła katolickiego: czytam Pismo święte, jest w mieszkaniu krzyż Pana Jezusa na ścianie, obrazek Pana Jezusa, rozpoczynam teraz nabożeństwo czerwcowe...

Słę moc pozdrowień dla całej Redakcji.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Tę Matkę Bożą, co kochałam ją w Polsce przyjechała też ze mną do Francji. Jest nią Matka Boża Częstochowska.

## Szukamy monitorów dla polskich dzieci

F.N.A.C.E.M. to narodowa federacja oficjalnie uznana przez Ministerstwa Kultury oraz Młodzieży i Sportu.

Przeszem honorowym jest światowej sławy skrzypek, p. Yehudi Menuhim. Jej głównym celem jest organizowanie kolonii letnich muzycznych w czasie wakacji szkolnych oraz formacja wychowawców dla zajęć rozrywkowych z pierwiastką muzyczną, teatralną, taneczną i śpiewaczą.

Przeszło 50 turnusów, pod kontrolą państwową, zajmują pałacyki i internaty w najśliczniejszych zakątkach Francji, nad morzem, w górach, w lasach... lub zagranicą (Szwajcaria, Anglia, Włochy, Portugalia... Rosja).

Przyjmuje się młodych od 4 do 18 lat.

Tysiące dzieci kontynuują z rówieśnikami wychowanie artystyczne i kulturalne w chórach, w orkiestrach, w zespołach kameralnych i atmosferze kolonii letniej. W tych to ramach Federacja przyjmuje w tym roku dzieci pochodzące z rodzin „Solidarności” prześladowanych w Polsce.

Pierwszy turnus odbędzie się w mie-

siącu lipcu w Luchon (Hautes Pyrénées) — drugi w sierpniu w miejscowości Kleebach (Haut Rhin w Alzacji).

Aby zapewnić dzieciom polskim fachową opiekę, FNACEM poszukuje dyplomowanych monitorów (lub stagiaires) władających polskim i francuskim językiem... lubiących śpiew... muzykę, taniec. Monitorzy otrzymują wyżywienie, zwrot kosztów podróży i normalne wynagrodzenie.

Młodzież powyżej lat 18, odpowiadająca powyższym wymaganiom proszona jest o szybkie zgłoszenie kandydatury, wypuklając znajomości językowe i kulturalne, wykształcenie i ewentualnie przynależności do polonijnych organizacji.

Rodzice pragnący wysłać swe pociechy na podobne kolonie otrzymają bliższe informacje pisząc lub telefonując na poniższy adres.

F.N.A.C.E.M.  
2, rue Rossini  
75009 PARIS  
Tel.: (16-1) 523-00-85

## „My Polacy i katolicy jesteśmy”

Redakcja „Głosu Katolickiego” pragnie wprowadzić Czytelnika w wstrząsającą reportaż St. Reymonta „Z Ziemi chełmskiej”, dlatego po artykule wstępnym „Podlesie Czerwone” z dnia 4 lipca br. drukujemy poniżej kazanie Ks. Zdzisława Młynarskiego wygłoszone 17 maja 1981 w Pratulinie „Wierni aż do krwi przelania”, treść pamiątkowych tablic ku czci Męczenników Podlaskich w Pratulinie oraz historię krzyża Męczenników Podlaskich tejże miejscowości.

### 3 — Wierni aż do krwi przelania 1 — Diecezjalny dzień modlitw o beatyfikację Męczenników Podlaskich.

Ekscelencjo, Najdosłojniejszy Księżu Biskupie, Umilowani Bracia Kapłani, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie Panu!

Zgromadziliśmy się dziś w ten piękny, słoneczny majowy dzień, aby tutaj w Pratulinie, przeżyć ogólnodiecezjalny dzień modlitw o beatyfikację Sługi Bożego Wincentego Lewoniuka i 12 Jego Towarzyszy Męczenników Podlaskich. Reprezentujemy na tym świętym miejscu całą podlaską diecezję, bo sprawa wyniesienia Ich na ołtarze jest naszą wspólną diecezjalną sprawą. Jesteśmy bowiem spadkobiercami Ich ducha, Ich wiary, Ich miłości do Chrystusa, do Jego Matki, do Kościoła i Polski, ojczyzny nas wszystkich. Nasze dziś i nasza przyszłość wyrasta z przeszłości. Jesteśmy tylko łańcuchem dziejów ludzkich. Wszystko co dotyczy naszej podlaskiej diecezji w XIX wieku, aby mogło być należycie zrozumiane i odczytane, musi się wrócić do tej wioski. Małej wioski, ale wielkiej swym wianem, swym znaczeniem. Nazwa Pratulina rozbrzmiała w drugiej połowie XIX wieku szeroko po świecie i nadal rozbrzmiewa. Nie można zrozumieć tej podlaskiej diecezji, by nie przyjść tutaj nad Bug i nie posłuchać nad jego cichymi brzegami głośniejszy unickiego ludu. Krzywda bardzo boli, bo jest bezzasadna. Urzędnik carski bił, przesładował i mordował za wiarę, za polskość. Narzucał siłą swoje rozkazy i kazał wypełniać. Nie pozwalał myśleć, nie pozwalał wybierać. Nie pozwalał głośno mówić po polsku.

I my dziś pochyleni w modlitewnej zadumie wspominamy tych umęczonych naszych braci unitów. Czynimy to nie po to, aby budzić nienawiść, ale by głośno wołać, że człowiek ma prawo do jawnego wyznawania swojej wiary, swoich przekonań, że ma prawo do własnej ojczyzny. To są niezwykłe prawa osoby ludzkiej.

### 2 — Historia Kościoła grecko-katolickiego

Tak też było w 1596 roku w niedalekim Brześciu, w kościele św. Mikołaja, gdy zgromadzeni prawosławni biskupi, prawosławni wielmoże, postanowili, że uznają nad sobą władzę papieża a zachowują w liturgii język i obrządek wschodni. Stali się wtedy unitami czyli zjednoczonymi z Kościołem rzymsko-katolickim. Od tego czasu coraz bardziej przyjmowali kulturę zachodnią i polskość. Doszło do tego, że przyjęli wszystkie zwyczaje katolickie jak organy w kościele, Różaniec, Gorzkie Żale, Godzinki do Najświętszej Maryi Panny, Litanie. Wszędzie czuli się Polakami. Cieszyli się z tego i tym się chlubili. Czuli się dziećmi jednego rzymsko-katolickiego Kościoła i dziećmi matki Polski. Coraz bardziej wzrastała w nich świadomość wiary katolickiej i polskiej. Nic tedy dziwnego, że Rosja carska nienawidziła Unii. Uważała unitów za zdradców. Po rozbiorach Polski ta nienawiść wystąpiła w całej swej surowości. Rosyjskie władze zmierzały do rusyfikacji narodu polskiego za pomocą upolitycznego prawosławia. W XIX wieku nastąpiła kasata znienawidzonej Unii. Najróżd w 1839 r., w Połocku, część odstępców podpisała akt przystąpienia do prawosławia. Najdłużej utrzymała się Unia w diecezji chełmskiej, która swym zasięgiem obejmowała diecezję łacińskie: augustowską, lubelską i podlaską. W 1867 r. rozpoczęła się tutaj tzw. „akcja oczyszczenia cerkwi unickich i obrzędów z naleciałości łacińskich”. Wyrzucano wtedy ze świątyni ławki, organy, konfesjonały, dzwonki, księgi liturgiczne. Zabroniono śpiewania Różańca, Godzinek, Gorzkich Żali, litanii. Kapłanów i lud unicki zmuszano do odstępcstwa swej wiary i przyjęcia prawosławia. Było to jawnym i barbarzyńskim gwałtem ich sumień. Bezprawem i przemocą chciano ich oderwać od jedności ze Stolicą Apostolską. Tych, którzy nie chcieli przyjąć prawosławia pozbawiano stanowisk i mienia,

bito, zamykano do więzień, wywożono na Sybir lub w głąb Rosji. Oddzielano ojców i matki od dzieci, dzieci od rodziców. W Rosji często cierpieli głód i poniewierkę. Siłą wprowadzano do parafii unickich księży odstępców lub sprowadzanych z Galicji. Wystarczyło, że duchowny prawosławny zajął świątynię, miał klucze od niej, a wtedy rozgłaszano, że „lud dobrowolnie przyjął prawosławie”.

### 3 — Historia parafii pratulńskiej w drugiej połowie XIX w.

Unicy bronili swych świątyni. I taki właśnie fakt obrony świątyni zdarzył się 24 stycznia 1874 roku w Pratulinie. Ludność parafii otoczyła swoją drewnianą cerkiew aby nie oddać od niej kluczy, bo to równałoby się przyjęciu prawosławia. Otoczyli swoją umiłowaną, drewnianą świątynię mając w ręku krzyż, który dziś czcimy w tej świątyni. Unicy byli przekonani, że wojsko do krzyża strzelać nie będzie. Stało się jednak inaczej... Padły strzały... Polała się krew niewinna... Pierwszy poległ Sługa Boży Wincenty Lewoniuk, potem poległ z krzyżem w ręku Sługa Boży Daniel Karmasz i inni. Dziewięciu poległo na miejscu, czterech zmarło z odniesionych ran. Strzały raniły przeszło 180 osób.

Męczeństwo w Pratulinie odbiło się szeroko po świecie. Papież Pius IX gdy się o tym dowiedział, to wyrzekł słowa: „dali oni całemu światu heroiczne widowisko”.

Po tym jawnym gwałcie, władze wprowadziły odrazu duchownego prawosławnego w posiadanie podziurawionej kulami świątyni. Ciało męczenników pozostawiono przez cały dzień na cmentarzu przykościelnym, aby ludziami spędzonym z okolicy pokazać, co czeka każdego, który sprzeciwił się będzie woli cara. Ciało pomordowanych unitów pogrzebano poza wioską jako złoczyńców. Ale ten fakt, który miał być ich poniżeniem, stał się „błogosławioną winą”, bo dzięki temu wiemy gdzie jest ich grób.

Wielu unitów poszło na wygnanie, do więzień. Gdy ich maltretowano to powtarzali: „My Polacy i katolicy jesteśmy”. Byli męczeni za wiarę i polskość. Jęczeli pod razami nahajek, byli słabi,

(Ciąg dalszy na str. 7-ej)



(Ciąg dalszy ze str. 6-ej)

ale byli i mocni jak Chrystus Ukrzyżowany. Przez przeszło 30 lat potrafili znosić hańbę poniżenia, a jednak przetrwali wszystko. Okazali moc swojej wiary i moc swoich przekonań. Byli katolikami odpowiedzialnymi. A być odpowiedzialnym to być wiernym, wiernym aż do krwi przelania.

#### 4 — Starania Kościoła w Polsce o wyniesienie na ołtarze Męczenników Podlaskich

W 1905 roku wyszedł ukaz tolerancyjny i wtedy masowo przeszli na obrządek łaciński.

Gdy w 1918 r. wskrzeszono diecezję janowską, czyli podlaską, wówczas jej pierwszy biskup Henryk Przeździecki, polecił uporządkować grób męczenników, a teren dawnej świątyni unickiej ogrodzić. W 1938 r. rozpoczęto ich proces beatyfikacyjny. Ukończono go w 1964 r. i akta przesłano do Rzymu. W 1965 r. biskupi polscy wysłali do Ojca Świętego Pawła VI list postulacyjny prosząc o wyniesienie na ołtarze Męczenników Podlaskich. I my dziś tu w Pratulinie i we wszystkich kościołach całej diecezji modlimy się by byli zaliczeni w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego.

Drodzy Bracia i Siostry! W dzisiejszą niedzielę musimy również wspomnieć Najwyższego Pasterza Kościoła, naszego umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II, którego w dniu 13 maja ugodziły kule zamachowca na Placu św. Piotra w Rzymie. Zamachowiec był tylko narzędziem złowrogich sił, które nienawidzą wszystko co Boże. Zamach wstrząsnął całym cywilizowanym światem. Ojciec Święty symbolizuje dobro, symbolizuje miłość, jest zastępcą Chrystusa Pana, jest Piotrem naszych czasów. Jeden z polskich księży powiedział w telewizji, po zamachu na Ojca Świętego, że są pewne prawdy pro-

ste, które są dopiero wtedy oczywiste, gdy są podpisane krwią.

Nasi bracia unicy podpisali prawdy wiary krwią. Ojciec Święty podpisał to co głosi, to co reprezentuje, również swoją krwią.

Dziś również wspominamy Wielkiego Sługę Polskiego Kościoła chorego Księdza Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wiemy, że w dniu wczorajszym przyjął Wiatyki. Gotuje się na spotkanie z Chrystusem i Jego Matką, którym wierni służył. Była to służba okupiona cierpieniem, więzieniem, osamotnieniem.

Widzimy więc, że droga uczniów Chrystusa, to droga krzyża. Nie ma innej drogi. Nie łudźmy się, że może być inaczej. Chrystus Pan powiedział „Kto chce za Mną iść, niech weźmie krzyż i niech mnie naśladuje. Mnie prześladowali i was prześladować będą”.

I dlatego dziś, podczas sprawowania tej liturgii eucharystycznej musimy sobie na nowo uświadomić, że Unicy wy-

chowali się przy krzyżu Chrystusa, wychowali się przy Jego Matce. Jej obraz czcili w swej świątyni, a który zachował się do dziś. Chrystusa i Jego Matkę tak bardzo ukochał Ojciec Święty Jan Paweł II, który w swoim herbie ma słowa: „Totus tuus — cały Twój”. Ukochał tak bardzo Kardynał Prymas, który wszystko postawił na Maryje.

Idźmy za ich wskazaniem. Idźmy tą samą pewną drogą, drogą Chrystusa i drogą Jego Matki. Bądźmy również dobrymi Polakami. Pamiętajmy, że nigdy nie jesteśmy sami. Jest zawsze z nami Chrystus, który o sobie mówił: „Jam jest droga, i prawda i żywot. Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemności”. Tylko Chrystus powiedział o sobie: „Ufajcie, jam zwyciężył świat”. Zwycięstwo jest po naszej stronie. Jest to zwycięstwo wiary. Unicy mieli silną wiarę. A unicy to bracia, to ojcowie nasi. Niech dobry Bóg sprawi, byśmy byli godnymi ich spadkobiercami i naśladowcami. Amen.

Ks. Zdzisław MŁYNARSKI

## Pamiętkowe tablice ku czci męczenników Podlaskich w Pratulinie

PRATULIN. — parafia p.w. Sw. Piotra i Pawła. Wewnątrz świątyni umieszczone są dwie tablice. Tekst tablicy pierwszej (jest to tablica pierwsza i w kościele parafialnym i w całej diecezji):

”S + P  
Daniel Karmasz  
Łukasz Bojko  
Bartłomiej Osypiuk  
Onufry Tymoszek  
Mikita Hryciuk  
Konstanty Łukaszuk  
Konstanty Bojko  
Filip Kiryuk  
Maksym Hawryluk  
Ignacy Frańczuk  
Michał Wawrzyszek  
Jan Andrzejuk  
Wincenty Leoniuk

Cześć unitom poległym w obronie wiary świętej i Kościoła w roku 1874.

Ofiara parafian pratulinińskich”.

Tablica została umieszczona w 1928 r. staraniem ks. Józefa Pieńkowskiego, miejscowego proboszcza. Poświęcił ją ks. kanonik Józef Kobyliński, proboszcz parafii św. Stanisława w Siedlcach.

Tekst tablicy drugiej:

„Męczennicy Podlascy oddali swe życie w obronie wiary świętej gdy rząd carski przemocą wprowadzał do świątyń unickich — prawosławie.

24. 1. 1874 r.

w dniu krwawej masakry unitów pratulinińskich 13 zostało zabitych i 180 rannych

Nazwiska poległych:

Lewoniuk Wincenty  
Karmasz Daniel  
Bojko Łukasz  
Wasiluk Onufry  
Geryluk Filip  
Bojko Konstanty  
Hryciuk Anicet  
Frańczuk Ignacy  
Łukaszuk Konstanty  
Osypiuk Bartłomiej  
Andrzejuk Jan  
Hawryluk Maksym  
Wawrzyszek Michał

Lud nie atakował wojska. Ginął w duchu męczeństwa za wiarę.

W setną rocznicę poniesionej ofiary parafianie”.

Tablicę umieszczono staraniem Ks. Jana Rębisza, proboszcza miejscowego. Aktu poświęcenia dokonał w dniu 24. 1. 1974 r. i mszę świętą odprawił J.E. Ks. dr Jan Mazur, biskup podlaski. Kazanie wygłosił J.E. Ks. Biskup Wacław Skomorucha, sufragan podlaski. Po mszy świętej referat o okolicznościowy wygłosił ks. Kanonik Piotr Aleksandrowicz, proboszcz parafii Sadowne.

Trzecia tablica umieszczona jest na grobie Męczenników Pratulinińskich. Jest to pomnik z głazów polnych z krzyżem. Stał on staraniem ks. Józefa Pieńkowskiego, proboszcza miejscowego. Poświęcił go podczas wizytacji kanonicznej w

(Dokończenie na str. 8-ej)

### ”LA VOIX CATHOLIQUE”

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub czekiem prosimy regulować jedną sprawę.

(Dokończenie ze str. 7-ej)

1931 r. J.E. Ks. dr Czesław Sokołowski, sufragan podlaski. Oto treść:

„Tu spoczywają ciała męczenników, którzy dnia 24 stycznia 1874 roku w Pratulinie oddali życie w obronie wiary, Kościoła i polskości. Módlmy się o wyniesienie ich na ołtarze”.

Czwarta tablica umieszczona jest na pomniku, który stanął w 1978 r. staraniem Ks. Jana Rębisza, proboszcza miejscowego, na miejscu dawnego unickiego kościoła przed którym 24. 1. 1874 r. rozegrało się krwawe męczeństwo. Pomnik z głazów polnych ma tablicę o następującej treści:

„Dnia 24. 1. 1874 r. oddali swe życie w obronie wiary:

Wincenty Lewoniuk  
Daniel Karmasz  
Łukasz Bojko  
Onufry Wasiluk  
Filip Geryluk  
Konstanty Bojko  
Anicet Hryciuk  
Ignacy Frańczuk  
Konstanty Łukaszuk  
Bartłomiej Osypiuk  
Jan Andrzejuk  
Maksym Hawryluk  
Michał Wawrzyszuk

13 zostało zabitych 180 rannych w setną rocznicę poniesionej ofiary Pratulinejscy parafianie”.

## Poświęcony Sługom Bożym Męczennikom Podlaskim

### 1. Krzyż Męczenników Podlaskich w Pratulinie

W kościele parafialnym w Pratulinie, po prawej stronie od wejścia umieszczony jest stary drewniany krzyż. Trzymał go w swoich rękach Sługa Boży Daniel Karmasz w pamiętnym dniu 24 stycznia 1874 roku gdy przed drewnianym unickim kościołem rozegrało się krwawe widowisko. Unicy broniąc swej świątyni, wyszli z tym krzyżem w ręku naprzeciw kozakom, którzy otoczyli kościół by im go odebrać i zaprowadzić w wiosce prawosławie. Unicy byli przekonani, że do Krzyża Zbawiciela strzelać nie będą. Jednak wojsko oddało strzały... padł zabity Sługa Boży Wincenty Lewoniuk i 12 Je- go Towarzyszy a 180 zostało rannych. Z tym krzyżem w ręku poległ St. B. Daniel Karmasz.



kim kościołem rozegrało się krwawe widowisko. Unicy broniąc swej świątyni, wyszli z tym krzyżem w ręku naprzeciw kozakom, którzy otoczyli kościół by im go odebrać i zaprowadzić w wiosce prawosławie. Unicy byli przekonani, że do Krzyża Zbawiciela strzelać nie będą. Jednak wojsko oddało strzały... padł zabity Sługa Boży Wincenty Lewoniuk i 12 Je- go Towarzyszy a 180 zostało rannych. Z tym krzyżem w ręku poległ St. B. Daniel Karmasz.

Ten ludowy krzyż, który kiedyś wyrzeźbił jakiś artysta ludowy, jest dziś wielką i szacowną pamiątką po Męczennikach Pratulinejskich. Tysiące razy na stopach Chrystusa składali pocałunki czci i miłości wierni unicy i ich potomkowie. Ten Ukrzyżowany Chrystus budził w sercach prostego unickiego ludu wielką moc i siłę do heroicznego wyznawania wiary.

W bieżącym, 1981 roku, na polecenie J.E.Ks. dra Jana Mazura, biskupa podlaskiego, krzyż oddał do konserwacji Ks. Jan Rębisz, proboszcz miejscowy. Gdy krzyż powróci, będzie umieszczony w głównym ołtarzu świątyni, by budzić nadal w sercach podlaskiego ludu wolę wytrwania w wierze. Chrystus z tego krzyża będzie nadal rozwierał swe obnażone ramiona nad całą podlaską diecezją jako znak duchowej swojej obecności.

## Tyś z nami

- Maryjo,  
Tyś z nami ;  
Tyś wśród nas.  
Twoją obecnością wśród nas tak wyraźnie dostrzegamy ;  
Twoją bliskość wśród nas tak serdecznie odczuwamy.
- Maryjo,  
Ty widzisz nas ;  
Ty słyszysz nas.  
Ty myślisz o nas ;  
Ty troszczysz się o nas.

## Ty kochasz nas miłością troskliwą

- Maryjo,  
Ty kochasz nas miłością troskliwą ;  
Ty kochasz nas miłością matczyną.  
My Twoje dzieci Tobie ufające ;  
My Twoje dzieci Ciebie kochające.
- Maryjo,  
Tyś z nami zawsze ;  
Tyś z nami wszędzie.

Ks. B. Matczyński

## KALENDARZ

### Mienniny obchodzą :

- 18 lipca : Szymon (Frédéric, Amould)
- 19 lipca : Rufin, Wincenty, Marcin (Arsène, Elvire)
- 20 lipca : Czesław, Fryderyk, Hieronim (Elie, Nancy)
- 21 lipca : Wawrzyniec, Daniel (Victor, Praxède)
- 22 lipca : Magdalena, Teofil (Marie-Madeleine, Maggy)
- 23 lipca : Brigida, Ludwik, Apolinary, Bogna (Brigitte, Appolinaire)
- 24 lipca : Kinga, Krystyna, Christine, Ségolène)
- 25 lipca : Jakub, Krzysztof (Jacques, Valentine)
- 26 lipca : Joachim i Anna, Mirosław (Anne, Annette, Joachim)
- 27 lipca : Natalia, Dionizy, Pantaleon (Nathalie, Chrétienne)
- 28 lipca : Nazariusz, Wiktor (Samson, Innocent)
- 29 lipca : Marta, Olaf (Marthe, Olav)
- 20 lipca : Piotr, Julita, Ludmiła (Juliette, Abel)
- 31 lipca : Ignacy, Lubomir (Ignac, Fabius)
- 1 sierpnia : Alfons (Alphonse, Gilbert)



# ZE STOLICY PIOTROWEJ

## Przemówienie Ojca Św. do Polaków w Anglii

W dniu 30 maja 1982, w czasie swej hi-  
storycznej wizyty do Anglii, Ojciec Św.  
Jan Paweł II spotkał się ze Śwymi  
Rodakami i wygłosił przemówienie god-  
ne, wielkiej uwagi.

Drodzy Bracia i Siostry, umiłowani Ro-  
dacy,

Dziwnie mocno osadziły się w mojej  
pamięci słowa, które wypowiedział Kar-  
dynał Heenan, Prymas Anglii, odwiedzają-  
c podczas Soboru biskupów polskich,  
mieszkających w Kolegium na Awenty-  
nie. Zaczął swe przemówienie od słów:  
«Polscy lotnicy ocalili Wielką Brytanię».

Nawiązuję do tych słów w dniu dzi-  
siejszym, ponieważ wydaje mi się, że w  
nich należy szukać odpowiedzi na pyta-  
nie o waszą tutaj tożsamość. Kim jeste-  
ście? Czy jesteście tylko wspólnotą e-  
migracyjną, podobną do tylu, jakie ist-  
nieją na całym świecie? Zapewne tak. I  
z pewnością trzeba tutaj szukać analogii  
z Wielką Emigracją ubiegłego stulecia,  
która skoncentrowała się głównie we  
Francji. A przecież jest coś szczególnego,  
co poniekąd nie pozwala o was myśleć  
w kategoriach «emigracyjnych» — przy-  
najmniej nie pozwala tak myśleć o tych,  
których miał przed oczyma Kardynał  
Heenan, mówiąc: «Polscy lotnicy ocalili  
Wielką Brytanię».

Nie można o was myśleć, wychodząc  
od pojęcia «emigracja»; trzeba myśleć,  
wychodząc od rzeczywistości «ojczyzna».  
To prawda, że przed drugą wojną świa-  
tową była w Anglii pewna liczba Pola-  
ków — emigrantów. Jednakże ci, którzy  
znaleźli się w ramach wydarzeń wojen-  
nych, nie byli emigrantami. Byli Polką  
wyrwaną z własnych granic, z własnych  
pobojowisk — Polką przed niespełna  
dwudziestu latu zbudzoną do niepodle-  
głego bytu, Polką, która w szybkim tem-  
pie odbudowywała się z wiekowych znisz-  
czeń i upośledzeń — Polska wreszcie,  
którą usiłowano raz jeszcze podzielić jak  
w XVIII wieku narzucając jej straszli-  
wą, morderczą wojnę z przeważającymi  
siłami najezdźców.

Tak jest. To, co dzisiaj przywykliśmy  
nazywać «Ponią angielską», zaczęło się  
jako sam rdzeń Polski walczącej o świę-  
tą sprawę swej niepodległości. Jeszcze raz  
według tego hasła: «za wolność naszą  
i waszą». Taką Polskę stanowili lotnicy  
broniący wysp brytyjskich, dywizje i bry-

gady walczące pod Narwikiem, dywizje i  
brygady nadciągające z głębi republik  
radzieckich wschodniej Europy i Azji, a  
potem przez Persję, Bliski Wschód, E-  
gipt i Libię, na półwysep apeniński, pod  
Monte Cassino, przywracając wolność  
«ziemi włoskiej». Jeszcze mam przed o-  
czyma ten napis w poprzek ulicy, jaka  
prowadzi w Bolonii od cmentarza pole-  
głych do centrum miasta (przejeżdżałem  
nią w dniu 18 kwietnia tego roku) —  
napis brzmiał: «Tą drogą Twoi Rodacy  
przyniesli nam wyzwolenie — tą samą  
drogą przybywaj umacniać naszą wiarę».

### 2) „Jesteście dla mnie przede wszystkim... żyją częścią Polski”

To, co mówię, płynie z żywego poczu-  
cia historii. Wy, którzy stworzyliście dzi-  
siejszą «Ponię angielską», jesteście dla  
mnie nie przede wszystkim emigracją, ale  
przede wszystkim żywą częścią Polski,  
która nawet wyrwana z ojczystej gleby,  
nie przestaje być sobą. Owszem, żyje  
przeświadczeniem, że w niej, właśnie w  
tej części, i w szczególny sposób żyje ca-  
łość.

Skoro znalazłem się na ziemi angiel-  
skiej jako pielgrzym: papież-pielgrzym  
— a zarazem syn tej samej ziemi co wy,  
nie mogę nie wypowiedzieć przede wszy-  
stkim tej prawdy o was: prawdy, którą  
zawsze czułem. Czułem jej organiczną  
prawdziwość — i zarazem jej głęboką  
tragiczność.

### 3) „...Obecność Polski... poza Polską”

Bo przecież nie sposób, przynajmniej  
wam niepodważalne prawo do bycia u  
swoich zawiązków szczególną częścią Pol-  
ski: rządem, armią, administracją, struk-  
turami władzy na kraj i poza krajem —  
nie sposób, zwłaszcza z upływem lat, nie  
natrafić na tę bolesną fizyczną «nieobec-  
ność», w jaką musiała się zamienić wa-  
sza tak żywiołowa i tak wspaniała, hi-  
storycznie nieusuwalna obecność Polski...  
poza Polską. Tu nie sposób raz jeszcze  
nie wspomnieć Wielkiej Emigracji i tych  
wielkich, największych duchów, którzy w  
poczuciu żywej obecności modlili się do  
nieobecnej: «Ojczyzno moja! ty jesteś  
jak zdrowie; ile Cię trzeba cenić, ten  
tylko się dowie, kto Cię stracił. Dziś  
piękność Twą w całej odblaskowej widzę i  
opisuję, bo tęsknię po Tobie».

Jakaś przedziwna tajemnica sumień i

serc zaczęła się w ubiegłym stuleciu —  
i powtarza się w stuleciu obecnym. Pol-  
ska jest jednym z krajów najboleśniej  
doświadczonych na globie ziemskim.  
Jedną z ojczyzn najgłębiej przeoranych  
cierpieniem — i równocześnie jedną z  
najbardziej miłowanych. Może na tajem-  
nicę tej niezwykłej miłości Ojczyzny skła-  
da się i to przedziwne duchowe przemie-  
szczenie: dla tylu jej synów i córek, i to  
często wśród tych najlepszych, jest ona  
duchowo obecna poprzez fizyczną nieo-  
becność. Z kolei dla tych, co żyją w kraju,  
ta nieobecność nie jest nieobecnością tyl-  
ko. Jest wezwaniem. «Nieobecni» nie tyl-  
ko «nie mają racji» oni równocześnie skła-  
dają dziejowe świadectwo. Mówią o Pol-  
sce, jaką była — i jaką powinna być. Mó-  
wią o tym, jaką była jej prawdziwa ce-  
na — i jaką pozostaje.

Dlatego też wasze poświęcenie i trud,  
krew tylu waszych braci i siostr, moim  
że nie osiągnęły w pełni celów, o które  
walczono, nie były daremne.

Historia, zwłaszcza historia naszej Oj-  
czyzny, pełna jest szlachetnych czynów.  
Widzimy je również i we współczesnych  
nam czasach. Wiadomo, że wysiłki zmie-  
rzające do wolności, poszanowania god-  
ności człowieka, poszanowania jego pra-  
cy — możliwości życia w zgodzie z wła-  
snym sumieniem i przekonaniem pozor-  
nie nie doprowadziły do zamierzonych  
celów. Zmieniły jednak duszę Narodu,  
jego świadomość. Wysiłki te podnoszą du-  
cha. Wskazują na to, że w życiu istnieją  
inne wartości, duchowe, moralne, które  
nie mierzą się wartościami materialnymi,  
ale są decydującymi wartościami we wła-  
ściwej hierarchii ludzkiego bytowania.

### 4) „Kultura polska jest dobrem...”

Skąd ta siła wewnętrzna polskiej e-  
migracji. Źródeł jej trzeba szukać nad Wi-  
słą, w wierze Polaków i ich kulturze. Jest  
ona, jak mówiłem w Gnieźnie w czasie  
pielgrzymki do Ojczyzny... wyrazem czło-  
wieka. Człowiek ją tworzy — i człowiek  
przez nią tworzy siebie. I równocześnie  
człowiek tworzy kulturę we wspólnocie  
z innymi... Kultura polska jest dobrem,  
na którym opiera się życie duchowe Pol-  
aków. Ona wyodrębnia nas jako naród.  
Ona stanowi o nas przez cały ciąg dzie-  
jów. Stanowi bardziej niż siła materialna.  
Bardziej nawet niż granice polityczne.

(Ciąg dalszy na str. 10-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 9-iej)

Wiadomo, że Naród Polski przeszedł przez ciężką próbę utraty niepodległości, która trwała z górą sto lat — a mimo to pośród tej próby pozostał sobą. Pozostał duchowo niepodległy, ponieważ miał swoją kulturę. Więcej jeszcze, moi kochani, wiemy, że w okresie najtragiczniejszym, w okresie rozbiorów, Naród Polski tę swoją kulturę ogromnie jeszcze ubogacił pogłębił, to tylko tworząc kulturę, można ją zachować.

Trzeba dziś powiedzieć, że tak też było po drugiej wojnie światowej. Znane są powszechnie zasługi waszej Emigracji w dziedzinie badań i publikacji dotyczących historii Polski, zwłaszcza jej dziejów w ostatnim stuleciu. Jest to ogromny wkład w poznanie prawdziwej przeszłości narodu. Gdyby zabrakło tego wkładu badawczego i wydawniczego, poznanie przeszłości narodowych dziejów byłoby niepełne.

### 5) „Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać”

Powiedziałem też w Gnieźnie, że kultura polska nosi bardzo wyraźne znamiona chrześcijańskie i nie jest przypadkiem, że pierwszym zabytkiem świadczącym o tej kulturze jest «Bogurodzica».

Do tych właśnie chrześcijańskich korzeni musimy ciągle wracać i z nich na nowo wyrastać w każdej epoce, bo taka jest prawda o człowieku. Musi on ją wciąż na nowo odkrywać.

Emigracja spełni swoje posłannictwo tym skuteczniej, im wyższy będzie jej poziom etyczny, im bardziej Chrystus będzie ośrodkiem jej życia i działania, im bardziej uwierzy, że tylko On jest «drogą, prawdą i życiem» (J 14, 6).

W encyklice *Redemptor hominis* powiedziałem, że «Jezus Chrystus wychodzi na spotkanie człowieka każdej epoki, również i naszej epoki, z tymi samymi słowami: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”... przeto również i dziś, po dwóch tysiącach lat, staje wśród nas jako Ten, który przynosi człowiekowi wolność opartą na prawdzie...» (n. 12).

Trzeba powiedzieć, że zrozumieliście i rozumiecie konieczność związania z wiarą i Kościołem. Dlatego też ta Emigracja, jako część Narodu obejmowała wszystkie warstwy, z całym przekrojem społecznym, z instytucjami politycznymi, kulturalnymi, naukowymi, zawodowymi, ale też z całą organizacją kościelną. Był z wami od pierwszej chwili obecny Kościół ze swoimi strukturami, był Biskup, niezapomniany Arcybiskup Józef Gawlina, a później Rektor Misji, byli duszpasterze i rozwijające się organizacje religijne. Były to jedne z pierwszych ośrodków zorganizowanych. Dzięki zrozumieniu i życzliwości miejscowej hierarchii, ale przede wszystkim dzięki waszej ofiarności i pełnej poświęcenia pracy duszpasterzy powstało tyle polskich kościołów

i kaplic, które służą właśnie pogłębieniu wiary z Chrystusem i wprowadzają was w Tajemnice Boże, jednocząc z Chrystusem. Przy ośrodkach duszpasterskich powstały również i szkoły uczące języka polskiego.

### 6) Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka.

Związanie z kulturą polską dokonuje się w domu rodzinnym, życiu religijnym i organizacyjnym. Natomiast szkoła, studia i życie zawodowe wiąże się z kulturą kraju zamieszkania. Wieź między krajem ojców a krajem zamieszkania dokonuje się właśnie na płaszczyźnie kulturowej. Ona daje właściwą perspektywę współżycia i przez wychowanie przygotowuje młodego człowieka zarówno do zadań w środowisku emigracyjnym, jak i do przyjęcia właściwej postawy życiowej.

Dlatego też jednym z najważniejszych zadań jest przekazywanie własnej idei następnemu pokoleniu. Emigracja musi więc być zdolna do właściwego wychowania pełnego człowieka. Tylko wówczas młode pokolenie będzie zdolne podjąć ideę wolności i prawdy odchodzącego pokolenia.

Wychowanie pełnego człowieka, wychowanie do prawdy i wychowanie w duchu chrześcijańskiej polskiej tradycji rozpoczyna się w rodzinie. Obecny stan moralności publicznej nie zawsze zapewnia rodzinie, a zwłaszcza rodzicom, im właściwy i konieczny autorytet. Wiele na to składa się przyczyn. Wymaga więc rodzina szczególnej troski duszpasterskiej. Jedynie rodzina Bogiem silna, rodzina świadoma swych chrześcijańskich zadań może podoleć w realizowaniu zadań wychowania pełnego człowieka, bo — jak mówiłem przy innej okazji — «dzieła wychowania człowieka nie dokonuje się przy pomocy samych instytucji, przy pomocy środków organizacyjno-materialnych, choćby najlepszych... najważniejszy jest tu znowu człowiek oraz jego moralny autorytet wynikający z prawdziwości zasad i zgodności z nimi jego czynów» (Przemówienie w UNESCO, 2 czerwca 1980, n. 11).

Wołam więc dziś z tego miejsca słowami Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio*: rodzinie katolicka, odkrywaj znajdujące się w tobie i nie dające się stłumić wezwanie! Rodzino, stań się tym, czym jesteś! Zgromadzona razem przez Słowo i Sakrament jako Kościół domowy, stań się tak jak wielki Kościół, nauczycielem i matką! (por. nn. 17, 38).

### 7) „Wiemy, czym było i czym jest to sanktuarium, ten Jasnogórski Wizerunek dla polskiego narodu”.

Dzisiejsze nasze spotkanie chcieliście uczynić równocześnie waszą centralną pielgrzymką z okazji 600-lecia obecności Matki Bożej w Jej Cudownym Obrazie

na Jasnej Górze. Wierny, czym to było i czym jest to sanktuarium, ten Jasnogórski Wizerunek dla polskiego narodu.

Włączając się w tę wspólną intencję która jest i moją, pozwólcie, że wywołam przed oczyma naszej pamięci wielką postać zmarłego Prymasa Polski, śp. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Czynień to w naszym zgromadzeniu w pierwszą rocznicę Jego śmierci i pogrzebu, Jego przejścia z tej ziemskiej ojczyzny, której tak niezłomnie służył, do domu Ojca. Czynień to w naszym zgromadzeniu z tą miłością, z jaką otaczali Go wszyscy rodacy w Polsce i na Emigracji, widząc w Nim Męża opatrnościowego, danego Ojczyźnie na czas trudnych wyborów, na czas nowej drogi. Widzę w Nim, tak jak i wy wszyscy, człowieka związanego do najgłębszego rdzenia swej duszy z Jasnogórską tajemnicą Matki obecnej w życiu swoich dzieci, w życiu naszego Narodu.

Ci, którzy opuszczali kraj, czy za chlebem, czy z innych powodów, zabierali ze sobą Jasnogórski lub Ostrobramski obraz, ten był zewnętrznym znakiem ich wiary, ich przywiązania do Chrystusa i Polski. Pierwsi emigranci w tym kraju, ci dumni z zeszłego stulecia, również przynieśli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zarówno w Manchester, jak i tu, w Londynie. Gdy Kardynał August Hlond poświęcał pierwszy kościół na Devonii, dedykował go Matce Boskiej Częstochowskiej.

Obraz ten był w czasie ostatniej wojny prawie we wszystkich żołnierskich obozowych kaplicach podobnie obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej znajdował się często w mundurze polskiego żołnierza. Obrazy Częstochowskiej Pani znajdują się w każdym kościele, gdzie tylko gromadzą się na modlitwy, zwłaszcza na niedzielne Msze św. Wisi ten obraz niemal w każdym polskim, emigracyjnym domu.

Rok Jubileuszowy jest rokiem szczególnej odnowy wiary, odnowy życia rodzinnego. Trzeba, by rodzice patrząc na Maryję na nowo uświadamiali sobie swoją odpowiedzialność i zadania wychowawcze. Na pewno wiele rodzin odmawia Jasnogórski Apel: owo «jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam». Bądźmy przy Niej i czuwajmy. Niech będą przy Niej i czuwają starsi. Niech czuwa młodzież. Do was się zwracam, drodzy Młodsi Przyjaciele, w sposób szczególny. Miejcie odwagę podejmować to trudne dziedzictwo i rozwijać je. Tyle jest dziś spraw, tyle wartości, które wymagają czuwania, by człowiek nie zacierał w sobie, w swoich powiązaniach i odniesieniach społecznych wpisanego weń przez Stwórcę i odnowionego przez Chrystusa obrazu i podobieństwa Bożego, by nie zacierał tego obrazu w innych.

(Dokończenie ze str. 10-iej)

# LITURGIA NIEDZIELI

## 16 niedziela „w ciągu roku”

**Antyfona na wejście Ps 53, 6. 8**

Oto Bóg mi dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. Chętnie będę Ci składać ofiarę, słać Twie imię, bo jest dobre.

**Modlitwa**

Okaz, Panie, Twą dobroć sługom swoim i pomnażaj w nich dary swej łaski, aby pałając wiarą, nadzieją i miłością, czujnie przestrzegali Twoich przykazań.

Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Boże, który w doskonałości jednej ofiary krzyżowej zebrałeś różnorodność ofiar starego przymierza, przyjmij dary oddanych Ci sług i uświęć je tak, jak pobłogosławiłeś dary Abla, aby to co każdy z nas złożył na chwałę Twojego majestatu, wszystkim posłużyło ku zbawieniu. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię Ps 110, 4-5**

Pan jest miłosierny i łaskawy. Zapewnił pamięć swym cudom: pokarm tym, którzy się Go boją.

albo:

**Ap 3,20**

Oto stoję u drzwi i kołaczę — mów Pan; jeśli kto postłoczy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną.

**Modlitwa po Komunii**

Prosimy Cię, Panie, przybądź łaskawie z pomocą ludowi swojemu, aby pokrzepiony świętymi sakramentami, po-

(Dokończenie na str. 11-ej)

**„Spotkanie... w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.**

Nie jest przypadkiem, że to nasze dziwniejsze, niezwykle spotkanie ma miejsce w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

«Przyjdź, Duchu Święty,

I zlej z nieba wzięty

Światła Twego strumień...»

Przekonaj nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie (por. 1 16, 8).

Doprowadź nas do całej prawdy (por. J 16, 13).

Otocz w nas Chrystusa chwałą, weź, co jest Jego i objaw nam (por. J 16, 14).

Przypomnij nam wszystko, co Chrystus nam powiedział (por. J 14, 26).

Niech się nie trwoży i nie lęka nasze serce (por. J 14, 27).

rzucił dawne nałogi i przeszedł do nowego życia. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE Jr 23, 1-6**

*Bóg sam ustanowi pasterzy*

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza.

Pan mówi: „Biada pasterzom, którzy prowadzą do zguby i rozpraszają owce mojego pastwiska”.

Dlatego to mówi Bóg Izraela, o pasterzach, którzy mają paść mój naród: „Wy rozproszyliście moją trzodę, rozpedziliście i nie zatroszczyliście się o nią; oto Ja się zatroszczę o nieprawość waszych uczynków”.

Ja sam zbiorę resztę swego stada ze wszystkich krajów, do których je wypędziłem. Sprowadzę je na ich pastwisko, by miały coraz liczniejsze potomstwo. Ustanowią zaś nad nimi pasterzy, by je paśli; i nie będą się już więcej lękać ani trwożyć, ani trzeba będzie szukać któregośkolwiek.

Oto nadejdą dni, kiedy wzbudzę Dawidowi Odrósł sprawiedliwą. Będzie panował jako król, postępując roztropnie, i będzie wykonywał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W jego dniach Juda dostąpi zbawienia, a Izrael będzie mieszkał bezpiecznie. To zaś będzie imię, którym go będą nazywać: „Pan naszą sprawiedliwością”.

**Pan mój pasterzem, nie brak mi niczego.**

Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie.

Pozwała mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoją chwałę.

Chociażbym przechodził przez ciem-



ną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną.

Kij Twój i laska pasterska są moją pociechą.

Stół dla mnie zastawiasz na oczach moich wrogów.

Namaszczasz mi głowę olejkami, a kielich mój pełny po brzegi.

Dobroć i łaska pójda w ślad za mną przez wszystkie dni mego życia i zamieszkać w domu Pana po najdłuższe czasy.

**DRUGIE CZYTANIE Ef 2, 13-18**  
*Chrystus jednoczy ludzkość*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia:

Teraz w Chrystusie Jezusie wy, którzy niegdyś byliście daleko staliście się bliscy przez krew Chrystusa.

On bowiem jest naszym pokojem; On, który obie części ludzkości uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur — wrogość. W swym ciele pozabawił On mocy Prawo przykazań wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch rodzajów ludzi stworzyć w sobie jednego, nowego człowieka, wprowadzając pokój, i aby tak jednych, jak drugich znów połączyć z Bogiem w jednym ciele przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości.

A przyszedłszy, zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przyjęcie do Ojca.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Moje owce słuchają mego głosu,

Ja znam je, a one idą za Mną.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA Mk 6, 30-34**

*Jezus dobry pasterz*

† Słowa Ewangelii według świętego Marka.

Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co zdziałali i czego nauczali. A On rzekł do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu.

Odplynie więc łodzią na miejsce pustynne osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili.

Gdy Jezus wysiadł, ujrzał tłum i zdjęła Go litość nad nimi; byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.



# 17 niedziela „w ciągu roku”

**Antyfona na wejście Ps 67,6-7,36**

Bóg w swym świętym mieszkaniu, Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę.

**Modlitwa**

Boże, obrońco ufających Tobie, bez którego nic nie jest mocne ani święte, roztocz nad nami swoje miłosierdzie; niech pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem tak używamy dóbr przemieszanych, abyśmy już teraz przylgnęli do wiecznych. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary, które Ci składamy z Twej szcudroliwości, aby te święte misteria potęgą swej łaski uświetliły nasze teraźniejsze postępowanie i doprowadziły nas do wiekuistych radości.

Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię Ps 102,2**

Błogosław duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

albo: **Mt 5, 7-8**

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

**Modlitwa po Komunii**

Po przyjęciu boskiego sakramentu wyczystej pamiętki męki Twojego Syna, prosimy Cię, Panie, spraw, aby otrzymany dar Jego niewysłowionej miłości przyczynił się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE 2 Krl 4, 42-44**  
*Elizeusz rozmnaża chleb*

Czytanie z Drugiej Księgi Królewskiej.

Pewien człowiek przyszedł z Baal-

Szalisa, przynosząc mężowi Bożemu, Elizeuszowi, chleba z pierwocin, dziesięć chlebów jęczmiennych i świeżego zboża w worku. On zaś rozkazał: „Podaj ludziom i niech jedzą”. Lecz sługa jego odrzekł: „Jakże to rozdzielię między stu ludzi?”

A on odpowiedział: „Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: „Nasyć się i pozostawiaj resztki”. Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki, według słowa Pańskiego.

**Refren:**

**Otwierasz rękę, karmisz nas do syta.**

Niech Cię wielbią, Panie, wszystkie Twoje dzieła i niech Cię błogostawiają Twoi święci.

Niech mówią o chwale Twojego królestwa i niech głoszą Twoją potęgę.

Czy wszystkich zwracając się ku Tobie, a Ty karmisz ich we właściwym czasie.

Ty otwierasz swą rękę i karmisz do syta wszystko, co żyje.

Pan jest sprawiedliwy na wszystkich swych drogach i łaskawy we wszystkich swoich dziełach.

Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze.

**DRUGIE CZYTANIE Ef, 4 1-6**

*Usiłujcie zachować jedność*

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan.

**Bracia:**

Zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znośząc siebie nawzajem w miło-

ści. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój.

Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani w jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.

**Alleluja, alleluja, alleluja.**

**EWANGELIA**

**J 6, 1-15**

*Jezus rozmnaża chleb*

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił na tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha.

Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Skąd kupimy chleba, aby oni się posiliłi?” A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić.

Od powiedział Mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”.

Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: „Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?”

Jezus zatem rzekł: „Kaźcie ludziom usiąść”. A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy.

Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: „Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło”. Zebrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

A kiedy ci ludzie spojrzeli, jaki cud uczynił Jezus, mówili: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat”.

Gdy więc Jezus poznał, że mieli przejść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

## POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

przyjmuje kandydatów do Niższego i Wyższego Seminarium

Jeśli masz maturę licealną, zostaniesz przyjęty do Wyższego Seminarium i będziesz mógł odbyć studia w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jeśli nie masz matury, staraj się o przyjęcie do Niższego Seminarium, które przyjmuje kandydatów od jedenastego roku życia. Młodzież znająca dobrze język francuski uczęszcza do katolickiego gimnazjum a w Seminarium otrzymuje wychowanie religijne i polskie.

Wszelkich informacji udziela:

**Rektorat Polskiego Seminarium Duchownego,  
5, rue des Irlandais — PARIS V-e**

**Czytajcie**

**i rozpowszechniajcie  
prase katolicką**